GŁOS NARODU

NIEDZIELA

25. MAJA 1919.

NR. 118. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polska a koalicya.

W sejmowem expose Paderewskiego, w którem szły o lepsze ze sobą wielki patryotyzm i stojący na wysokości chwili rozum stanu, przewijała się, jak nić czerwona, kwestya naszego stosunku do koalicyi. Nie trzeba specyalnych zapewnień, że stosunek ten jest z naszej strony stosunkiem gorącej i pełnej oddania przyjaźni, która opiera się zarówno na tem, co koalicya uczyniła dla nas dobrego, jak na poczuciu wspólności interesów wobec pokonanego, lecz niezniszczonego jeszcze ducha cezaryzmu Prus. Uczucie to nie może nam jednak zamknąć ust, gdy chodzi o wynurzenie naszym możnym sprzymierzeńcom nietylko hymnów zachwytu, lecz także tych kropel goryczy, jakie się przez duszę polską sączą. A jest tej goryczy, od której nawet tak entuzyastyczny wielbiciel państw koalicyjnych, jak nasz premier, mimowoli nie mógł się ustrzedz — nie mało.

Pokój jeszcze niezawarty. Granice nasze definitywnie nie ustalone, w znacznej części nawet nieoznaczone. Niemniej gromadzi się już w Polsce żrący osad poczucia krzywdy.

Naturalnie, że w porównaniu z tem, co byłoby się stało z nami na wypadek wygranej Niemiec, możemy mówić o szczęściu. Bylibyśmy na dalsze dziesięciolecia wdeptani w ziemię, skrępowani wszystkiemi powrozami zależności, jakie tylko tryumfująca buta pruska zdołałaby wymyśleć, przytroczeni męczeńsko do stóp wroga-zwycięzcy. Tak. Ale przecież nie Prusy zwyciężyły, lecz ich wspaniały przeciwnik, nie horda germańskich Hunnów, lecz chorążowie wzniosłych idei, którzy od pięciu lat zapowiadali przebudowę świata na zasadzie sprawiedliwości i prawa! Uczucia, jakich doznajemy, powstawać muszą nietylko na podstawie uświadamiania sobie klęski, jakiejśmy uniknęli, ale także z zestawienia haseł koalicyi z wytworzoną już lub tworzącą się polską rzeczywistością.

Otóż rzeczywistość ta nie pozwala nam bynajmniej śpiewać hosanna.

Regulując granicę między nami a niemieckim wrogiem, wspólnym dla nas i dla koalicyi, kongres przyznał Niemcom z rozboju dokonanego na Polsce przed stu laty 9000 klm. kw. w Prusiech królewskich, a 4000 klm. kw. obszaru w Poznańskiem. Tym sposobem za zbrodnię podziału Polski otrzymały Niemcy z rąk trybunału koalicyjnego premię w postaci 13000 klm. kw. Nie oddano nam jedynego naszego portu, w Gdańsku, który również oderwany został od Polski rabunkiem. Komisya terytoryalna Cambona, w której zasiadali przecież sami cudzoziemcy, uznała, że Gdańsk należy się Polsce z prawa i jest jej niezbędny. Jeszcze dobitniej podkreślił to w r. 1884 Bismark, mówiąc: „Dla państwa polskiego z Warszawą, jako stolicą, posiadanie Gdańska byłoby koniecznością większą, niż posiadanie Poznania“. Bismark uznawał, że Polska musi mieć Gdańsk na własność. Koalicya go nam odmówiła. Stało się to pod błahym pozorem oszczędzenia paruset tysięcy niemieckich kolonistów, którym zresztą nic złego nie groziło. Ale równocześnie Czechom pozostawiono bez żadnych skrupułów trzy i pół miliona Niemców, którzy tworzą 40% ludności Czech i Moraw. Niepojęta logika kazała geometrom kongresowym odciąć czysto polskie części pow. sycowskiego i namysłowskiego na Śląsku i bytowskiego na Pomorzu. Na prawym brzegu dolnej Wisły, na obszarze, który Prusy przywłaszczyły sobie siłą pięści, zarządza się plebiscyt — po stu latach wynaradawiania i zatamowania normalnego rozwoju. To ma być ekspijacya zbrodni. Na Mazowszu pruskiem, które każda niemiecka karta geograficzna oznacza jako obszar czysto polski, urządza się również plebiscyt. Na polskiej Warmii — plebiscyt. Śląsk cieszyński jest krajem rdzennie polskim. Koalicya traktuje go, jako „sporny“. I tu, w pomyślnym dla nas wypadku, ma rozstrzygać plebiscyt. Orawa i Spisz w północnych swych częściach mają ludność, której polski charakter stwierdzili uczeni czescy i słowaccy. Mimo to polski ten kraj został na rozkaz koalicyi okupowany przez Czechów i jęczy pod ich jarzmem.

Jaką zasadą kierują się właściwie sędziowie koalicyjni? Expose Paderewskiego zapewnia, że najwyższa rada konferencyi pokojowej uznała „zasadę etnograficzną narodowych większości“ za rozstrzygającą dla zagadnień terytoryalnych. Zasada narodowościowa. Dzięki niej, dzięki tej bezdusznie zaaplikowanej szarej teoryi, utraciliśmy właśnie siódmą część Poznańskiego i przeszło trzecią część Prus królewskich wraz z Gdańskiem, bez względu na to, że niemieckość tych obszarów osiągnięto niejednokrotnie brutalnym gwałtem. Dobrze. Lecz Warmia, Mazury, dwa odcięte od nas powiaty górnośląskie, Śląsk cieszyński, Orawa i Spisz, to przecież kraje polskie. Dlaczegóż do nich zasady narodowościowej nie zastosowano? A gdy Czechom pozostawia się półczwarta miliona zwartego żywiołu niemieckiego i gdy z pogwałceniem wszelkiego geograficznego sensu doczepia się im niby bryję martwego towaru — Rusinów węgierskich, czy to ma być stosowaniem narodowościowej zasady?

Gdzie jest tu Wilson i jego przesławne punkty?

Od wschodu granica nasza jeszcze nawet nienaszkicowana. Lecz cóż widzimy? Najlżejszy odruch polski w kierunku wypełnienia na Białorusi próżni państwowej między pobitym bolszewizmem a Moskwą, ostrzącą sobie znowu zęby na te ukradzione przez nią niegdyś ziemie, wywołał oburzenie na polski imperyalizm w tych samych kołach koalicyjnych, które z całym spokojem przypatrują się od czterech miesięcy najazdowi czeskiemu na polski Śląsk, nie widząc w tem nic imperyalistycznego. Toczyliśmy z dziczą hajdamacką i jej niemieckim sztabem bój w Galicyi wschodniej, gdzie w ludziach i mieniu posiadamy olbrzymie wartości, niszczone od pół roku zajadle przez jedyną w Europie „armię“, ostrzeliwującą pociągi rozjemczych misyj. I gdyśmy wreszcie krwią dzieci obronili Lwów, a pułki nasze dotarły do katowanych polskich miast i wiosek, koalicya kładzie swoje „veto“, uznaje to za wojnę zaborczą. Pismo, na którego szpaltach pojawiają się te słowa, może się uważać za przeciwstawienie agresywności nacyonalistycznej, która potępia, jako nieszczęście i głupotę. Stanowisko wielkich ideologów koalicyjnych, jak Wilson, jest także naszem. Ale — dwie miary? Więc panowanie Prusaków nad ludem mazurskim, to nie imperyalizm, zbójeckie wdarcie się Czechów na polski Śląsk, to nie zabór? Tu nasuwają się wątpliwości? Tutaj konieczne wersalskie zaproszenia do plebiscytów? My, co na Rusi czerwonej od sześciuset lat tworzymy czwartą część zaludnienia, którzyśmy kraj ten uznoili pracą pokoleń i sto razy krwią obronili przed najazdami Mongołów, którzyśmy wytworzyli tam skarby wielkiej, na wolności opartej kultury, którzyśmy tam ginęli na austryackich szubienicach za prawa ludów i za prawa człowieka, jesteśmy „imperyalistami“. Natomiast czescy synowie policyantów mogą pod zbrojną powagą koalicyi brać jak prawowitą swą własność — Ruś węgierską, gdzie byli dotąd znani nie wiele więcej od Botokudów?

Jesteśmy, jak kopciuszek, któremu się odmawia rzeczy koniecznych, aby módz jego kosztem tem swobodniej rozporządzać na lewo i prawo.

Na zachodzie obcięto nas ze względu na Prusaków, wymierzając Polskę aptekarską miarą, odmawiając nam nawet obszarów rdzennie polskich. Więc mamy się posunąć na wschód? Na wschodzie kurczy się nas znowu ze względu na nadchodzącą Moskwę. Tembardziej — zdawałoby się — winna koalicya umożliwić nam swobodne skierowanie sił ku zachodowi, ku prastarej naszej kolebce dziejowej, gdzie praca, pilnością, współzawodnictwem i wolną grą sił moglibyśmy niejedno odzyskać z krzyżackich i pruskich rabunków. Nic z tego: droga zamknięta. A więc południe? Tu przy poparciu koalicyi dźwiga się, na krzywdzie polskiego chłopa, co z tak naiwną wiarą ściskał w Paryżu dłoń wielkiego prezydenta, czeska domena!

Wszędzie jesteśmy g o r s i.

* * *

Nic przecież nie wygasi w nas wdzięcznego podziwu dla koalicyi, nawet koalicya sama. Nie możemy bowiem nie żywić tego uczucia dla sił, które uwolniły kulę ziemską od wszechniemieckiej hydry. Wiemy, że interes nasz wymaga najściślejszej łączności ze zwycięzcami Prus i że lgnęliśmy do nich także niezależnie od wszelkiego interesu. Bardziej oddanego sojusznika, niż Polska, nie może sprzymierzony Zachód znaleść w żadnym narodzie. Niech wolno będzie przypomnieć, że historya nasza zna wspaniałe przykłady dotrzymania wiary nie w dniach powodzenia, lecz po klęsce.

Ale właśnie dlatego podwójnie przynależy nam przywilej absolutnej szczerości. Precz z niedomówieniami. Po całym szeregu aktów podwójnej miary, stosowanej na naszą niekorzyść, po zachodnio-pruskiej i poznańskiej amputacyi, po odebraniu nam już przyrzeczonego Gdańska, po mazowieckich plebiscytach, raniących nasz wstyd narodowy, po hańbie cieszyńskiej niewoli, po narzuconej powagą koaliantów okupacyi Spisza i Orawy, po „nie pozwalam“, ciśniętem nam w chwili ratunku miliona braci od grozy wytępienia, gdy idee wielkich demokracyj Zachodu, mające na miejsce przemocy wnieść panowanie prawa, tak często i w tak uderzający sposób omijają ziemię, która Europie rodziła tylko bohaterów wolności, a nie splamiła się ani jednym — feldmarszałkiem Radeckim, mamy prawo powiedzieć:

— Przyjaciele! J a k ą ś Polskę, oskalpowaną, wyssaną i uzależnioną, dawały nam nawet Prusy. Nawet one rozumiały, że po raz drugi, w wieku XX, niepodobna wielkiego, tysiącletniego narodu pchnąć poprostu w wykopany grób i zasypać ziemią. I lepiły karykaturalny „polski“ kształt państwowy. Wasze zwycięstwo wydobyło nas ze szponów tych „oswobodzicieli“. Ziścił się sen o ojczyźnie, którą zresztą będziem musieli jeszcze gęsto krwią okupić. Określacie ją właśnie paragrafami warunków pokojowych. Ale gdzie jest Polska, która jedynie może mieć sens dziejowy dla siebie i dla drugich — zdolna do życia? Przyjaciele! Wasza aptekarska waga i amputacye naszego żywego ciała na rzecz nawet — wroga, gromadzą w duszy polskiej gorycz, której gryzące fale podmywają dzień po dniu fundament zaufania do was 25 milionów Polaków!

CH.

Pośpiech i zwłoka.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w maju 1919 r.

Niby pośpiech duży, by jaknajprędzej doprowadzić do końca. Nie przeszkadza to jednak temu, że następują dalsze zwłoki. Na gwałt przygotowuje się traktat z Austryą, a delegaci austryaccy już siedzą w St. Germain en Lage. Zwołano nawet te komisye kongresowe, które już odpoczywały czas dłuższy, by dopełniły swoją pracę, termin wyznaczono na to niesłychanie krótki, wprost niemożliwy. A więc robi się tak, iż do traktatu wstawia się tymczasowe klauzule, ogólne, a definitywne załatwienie odkłada się na później. Po kongresie jeszcze dużej pracy będzie trzeba dla wykończenia, wprowadzenia zasad, ujętych w paragrafy. Bardzo one ładnie nieraz wyglądają, bardzo ściśle pozornie, ale w praktyce nastręczają setki trudności.

Z takich kwestyi odłożonych jedną z najważniejszych dla nas jest sprawa Galicyi. Podkreślam z naciskiem, iż sprawa ta rozstrzygniętą nie jest, jak nie jest rozstrzygniętą sprawa Cieszyna. Wiadomości dziennikarskie, które doniosły o załatwieniu tych kwestyi, są błędne, z gruntu fałszywe. W traktacie będą przedewszystkiem określone granice Austryi niemieckiej w stosunku do innych państw i zrzeczenia się przez nią innych terytoryów, ale co do rozgraniczenia tych innych terytoryów — to będzie ono odsunięte, bo do traktatu nie może wchodzić, a gotowe te sprawy nie są. Tak co do Cieszyna mówi się jeszcze ciągle o plebiscycie, nie została znaczna część jego oddana Czechom, jak pisały nawet takie poważne dzienniki, jak np. „Debaty“ i „Temps“. Ale Czesi plebiscytu w żaden sposób nie chcą. Co do Galicyi, to również w traktacie Austrya jej się zrzeknie, ale los jej nie będzie zdecydowany. Ciągle jeszcze trwają obrady komisyi dla rozejmu polsko-ruskiego. Ze strony polskiej przez komisyę, której przewodniczy Botha, występują pp. Dmowski, jako delegat i gen. Rozwadowski jako ekspert. Sprawa się przewleka.

My tu absolutnie zrozumieć nie możemy, że po tylu zwycięstwach nad Rusinami oni jeszcze stoją blisko Lwowa. Jeśli szła i idzie akcya wojskowa, to powinna ona być prowadzona z odpowiednią energią, gdyż to i politycznie — i wojskowo ze względu na łączność broni z Rumunią jest rzeczą niesłychanie ważną. Ślamazarność jakaś, nie wiemy tu, czem usprawiedliwiona i czy usprawiedliwiona, na gruncie paryskim szkodzi niesłychanie. Trzeba się było raz zdecydować, a gdy się zdecydowało na rzecz walki, bo zdaje się nie było innego wyjścia dla nas wobec zaciętego stanowiska Rusinów, to trzeba było energiczniej działać. Żaden Polak chyba tej walki nie chciał, nie pragnął, nie rozumiał jej pożytku; ale gdy nas do niej zmuszano, trzeba było lepiej działać.

w. a.

Wojska polskie idą naprzód.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 24 b. m.:

Front galicyjski: W pościgu za nieprzyjacielem wojska nasze osiągnęły linię Malechów—Chodorów—Bóbrka—Busk. Linia kolejowa Lwów—Chodorów jest w całości w naszem ręku.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na południowy-wschód od Pińska po zaciętej walce wyparto bolszewików z dużymi dla nich stratami za Prypeć.

Zast. szefa sztabu generalnego: Haller, pułk.

Zdobycz w Turce.

Lwów. P. A. T. Z Turki donoszą: Wojska nasze, wkraczając do tej miejscowości, zdobyły 3 wagony prowiantów i znaczniejszą ilość cennego materyału wojskowego.

Sarny w rękach polskich.

Warszawa. „Kuryer Poranny“ donosi, że Sarny, ważny punkt węzłowy w głębi P o l e s i a na linii kolejowej R ó w n o—S a r n y—Ł u n i n i e c—B a r a n o w i c z e obsadziły wojska polskie.

Rabunek pieniędzy.

Lwów. P. A. T. Z całej uwolnionej obecnie części kraju nadchodzą informacye co do wprowadzonej tam waluty ukraińskiej. W połowie stycznia zaczęły się pojawiać t. zwane grzywny i karbowańce, jako pieniądze papierowe, z kursem przymusowym i walutą podatkową. Urzędowo ogłoszony kurs wymienny nakazywał karbowańce przyjmować za dwie korony, zaś grzywny za 1 koronę. Ponieważ o kruszcowej fundacyi tych banknotów nawet mowy nie było, ludność w miastach, zwłaszcza żydowska, tylko pod przymusem noty te przyjmowała. Informacye stwierdzają, że noty opiewały na 50 karbowańców, równa się 100 koron. Pozatem kursowały noty po 1000 karbowańców i po 500, 1000 i 2000 grzywien. Władze ukraińskie umyślnie płaciły tymi banknotami, opiewającymi na wysokie kwoty, aby drobną monetę austryacką ściągać i operować nią za granicą. Obecnie ludność w oswobodzonych miejscowościach jest zrozpaczona, gdyż banknoty te nie mają żadnego znaczenia. Nieoficyalny kurs grzywien we Lwowie wynosił do ostatnich dni po 40 halerzy. Obecnie grzywna wobec zupełnej niepewności co do państwowości zachodniej Ukrainy traci na wartości i kantory pieniądza tego nie chcą nabywać.

RUCH KOLEJOWY W ZDOBYTYM OBSZARZE.

Lwów. P. A. T. Most kolejowy tuż koło Stryja nie jest uszkodzony. Na linii Stryj-Bolechów most kolejowy doznał wprawdzie uszkodzenia, jest jednak łatwo do naprawienia. Mianowicie podkład mostu jest nieuszkodzony. Na linii kolejowej Stryj-Drohobycz-Sambor dochodzą pociągi do Radkowic. Ruch służy na razie do celów wojskowych. Brak jeszcze odpowiedniego personalu, któryby ruchowi temu nadał należytą sprawność i regularność.

DO SZEREGÓW.

Lwów. P. A. T. Ze Sambora donoszą, że odbyło się tam w uroczysty sposób powitanie generała Iwaszkiewicza. Do szeregów zgłasza się nader licznie ludność z oswobodzonych okolicznych miejscowości.

Na odbudowę Gródka Jagiellońskiego.

Warszawa. P. A. T. Pos. Stesłowicz przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniosek o przyznanie Gródkowi Jagiellońskiemu kredytu jednego miliona marek na pomoc w odbudowie miasta.

Walki z Niemcami.

Poznań P. A. T. Komunikat głównego dowództwa.

Front północny: Odparto nocny atak nieprzyjaciela na Chobielickie Młyn, Woszki, Paterek. Na innych odcinkach spokojnie.

Front zachodni: Artylerya niemiecka ostrzeliwała Kolno i Kamionnę. Pod Chobielicami ogień miotaczy min. Na całym froncie działalność patroli niemieckich.

Front południowy: Na odcinku rawickim i ostrowskim odparto liczne patrole wywiadowcze.

Wroczyński, jenerał-podpor.

Stan spraw polskich w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Havas. „Chicago Tribune“ pisze: Najwyższa Rada ekonomiczna obradowała wczoraj nad sprawą Polski. Ponieważ Paderewski jest jeszcze w drodze do Paryża, nie powzięto żadnych zarządzeń w sprawie wznowienia operacyi na froncie ukraińskim. „Petit Journal“ stwierdza z zadowoleniem, że sprawa Cieszyńskiego jest na drodze do rozwiązania przyjaznego a nawet serdecznego, dzięki dobrym usługom Francyi. Pismo to dodaje, że na wszelki wypadek sprawa Cieszyńskiego i sprawa Rjeki pozostają poza nawiasem rokowań pokojowych z Austryą, oraz wyraża życzenie, aby spór między sprzymierzeńcami był uregulowany szybko i ostatecznie w interesie obu rzeczpospolitych samych, jak niemniej w interesie Francyi.

Paderewski jedzie do Pragi.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów Paderewski wyjeżdża dzisiaj do Pragi, skąd uda się do Paryża. W otoczeniu prezydenta znajdują się: Pani Helena Paderewska, sekretarze osobiści, p. S t r a k a c z i S i e d l e c k i, podpor. Ś w i r s k i adjutant Naczelnika państwa, p. Grzymała S i e d l e c k i i H o r o d y s k i, referenci prasowi, oraz p. Jan C i e c h a n o w s k i i Tad. H a l p e r n, urzędnicy min. spraw zagr.

Nowa „krzywda“.

Cieszyn. Morawsko-Śleski „Dennik“ we wstępnym artykule dnia 24 maja bije na alarm z powodu przyznania Polsce rzekomo „morawskich“ gmin w okręgu raciborskim, z czego wysnuwa wniosek, co do rozstrzygnięcia w sprawie Księstwa Cieszyńskiego. Według tego pisma, Polsce ma być przyznany Bogumin aż po Wierzbicę i 10 kopalń w Zagłębiu Karwińskiem i Orłowskiem. Innemi słowy Polska dostanie całą kolej Bogumin—Jabłonków z Cieszynem, Karwiną i Orłową. Celem zabezpieczenia kolei musi się przydzielić do Polski najbliższe wsie wzdłuż kolei na zachód od miast Wierzbica, Rychwałd, Poręba, Łazy i t. d. Reszta wsi t. zw. polskich, jak Gnojnik, Cierlicko przypadnie państwu czeskiemu. Za te wsie naród czeski musi zapłacić wsiami pruskich Morawian, jak wyżej powiedziano. Do tego doszła czeska dyplomacya. Rząd czeski broni się następującemi słowy: Jeszcze to wszystko nie dojrzało, ale lud lacki (polski) ma prawo, by [illegible] grać komedyę.

Morawsko-Śleski „Dennik“ wzywa do podniesienia protestu przeciw gwałtowi, którego koalicya dopuszcza się na ludzie lackim (a więc już nie czeskim) i kończy — „bądźmy Czechami, a ideologią słowiańską zostawmy marzycielom“.

Sprawa ukraińska w Paryżu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi ze Stanisławowa: Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Paryża, że Rada czterech wysłuchała przedwczoraj ukraińską delegacyę i zażądała telegraficznie wyjaśnienia od misyi koalicyjnej w Warszawie.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża. Rada czterech obradowała w obecności Komisyi rozejmowej polsko-ukraińskiej i wysłuchała delegatów ukraińskich: Sydoreńkę, Panejkę, oraz Srebryńskiego (?) i pułkownika Witoskiego, członków misyi specyalnej dla rozejmu polsko-ukraińskiego, którzy przedłożyli ogólne sprawozdanie tyczące się rewindykacyi republiki ukraińskiej i położenia wojskowego w Galicyi wschodniej.

Sojusz rumuńsko-polski.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że przedstawiciel rządu polskiego w Bukareszcie został przyjęty dnia 19 maja na audyencyi przez króla rumuńskiego Ferdynanda. Audyencya trwała przeszło godzinę. W czasie rozmowy król okazał się gorącym zwolennikiem nawiązania ścisłych stosunków między Polską a Rumunią. Stosunki te byłyby ściślejsze, gdyby doszło do wspólnej granicy, pozwalającej się połączyć wojskom polskim i rumuńskim, celem stworzenia wału przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Marsz na Petersburg.

Kraków. P. A. T. Radio krak z Paryża. Z Kopenhagi donoszą: Do dziennika „Berlingske Tidende“ telegrafują z Helsinforsu, że siły, które maszerują na Petrograd i od zachodu, osiągnęły połączenie, maszerują obecnie bardzo szybko na Petrograd, a jedno ich skrzydło dotarło do miejscowości Krasnaja Gorka i do przedmieść Petrogradu (podczas gdy drugie skrzydło, złożone z rosyjskiej i estońskiej białej gwardyi dotarło już do okolic Narwy.

DŹWIŃSK I RYGA ODEBRANE.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi warszawskiej. Biuro prasowe litewskie w Kopenhadze dowia-

duje się o wzięciu Rygi przez gwardyę łotewską. Większość komisarzy ludowych w Rydze została rozstrzelaną. Łotysze zajęli też Dźwińsk.

Koalicya uzna rząd Kołczaka.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi iskrowo z Lyonu: Rada czterech zajmowała się wczoraj po południu kwestyą rosyjską. Jakkolwiek rząd Kołczaka nie został uznany dotąd przez koalicyę, mimo to Rada czterech uzna rządy Kołczaka i wejdzie z nim w stosunki na Syberyi. Poseł amerykański w Tokio Roland Morris udał się na Syberyę w celu nawiązania rokowań z admirałem Kołczakiem. Tak podaje amerykańska komisya, wzbrania się jednak podać bliższych wyjaśnień.

Rocznica zgonu ks. arcyb. Symona.

Rok temu rozstał się z tym światem w Krakowie sędziwy, wielce dla Kościoła i Ojczyzny zasłużony, ks. Arcybiskup Franciszek Albin Symon, który ostatnio będąc wygnańcem z granic carskiej Rosyi, pełnił tutaj obowiązki Archiprezbytera kościoła Maryackiego. Cała katolicka Polska zna dobre zasługi tego Arcypasterza, który, oparłszy się nakazowi rządu rosyjskiego co do wprowadzenia do nabożeństwa w kościołach katolickich języka rosyjskiego, został w r. 1897 skazany na wygnanie do Odessy. Po zrzeczeniu się biskupstwa płockiego, już jako tytularny Arcybiskup Attalii, z polecenia Leona XIII udał się z Rzymu w r. 1905 do Stanów Zjednoczonych dla zbadania stosunków tamtejszych Polaków. W podróży zwiedził 153 kościoły w 29 różnych dyecezyach. Sprawił on tam wiele dobrego przez to, że wielu Polaków odszczepieńców t. zw. Kościoła niezawisłego, znowu z Kościołem św. połączył.

Gorący patryota i wymowca, mąż głębokiej nauki, ś. p. ks. Arcybiskup Symon w stosunkach z otaczającem go duchowieństwiem i gronem osób doń zbliżonych był człowiekiem niezwykłych cnót towarzyskich, zawsze naturalny i przyjazny w obejściu, jednał serca wszystkich. W ostatnich tygodniach życia często wyrażał pragnienie doczekania końca wojny i ujrzenia wyzwolonej i zjednoczonej Ojczyzny.

Czcząc pamięć Arcypasterza i patryoty, zgromadzą się niewątpliwie na nabożeństwie za Jego duszę w poniedziałek w kościele Maryackim wszyscy, którzy czcili Go i kochali, jako nieustraszonego wyznawcę i gorącego patryotę.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

OGŁOSZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH. Wczoraj przed południem dyrekcya policyi ogłosiła przy odgłosie trąb sądy doraźne po wszystkich centrach miasta i na przedmieściach. Tłumy ludności przysłuchiwało się temu ogłoszeniu.

MINISTER WOJCIECHOWSKI przejechał wczoraj przed południem przez Kraków pociągiem pospiesznym z Warszawy do Lwowa. Na dworcu imieniem gen. delegata, który wyjechał do Lwowa, powitał ministra radca Noel w towarzystwie starosty Dra Bala. Na dworcu zjawili się del. Biesiadecki, wiceprez. Rolle i Sare, dyr. Krupiński, sekretarz Friedrich, z polecenia gen. delegata zajął miejsce w pociągu, ażeby towarzyszyć ministrowi w podróży.

GOŚĆ Z AMERYKI W KRAKOWIE. W dniach ostatnich bawił przez czas niedługi w mieście naszem Dr Ryszard Ordyński, Krakowianin, do czasu wojny reżyser w teatrze Reinhardta w Berlinie, od dwóch lat zaś dyrektor-reżyser Metropolitan opera house w Nowym Jorku. Dobrze zapisany w artystycznym świecie Ameryki z powodu świetnej działalności w tym pierwszym teatrze operowym na kuli ziemskiej, postanowił Dr Ordyński wykorzystać swój wpływ na układ repertuaru tej instytucyi i zamierza wprowadzić na scenę nowojorską opery polskie, przedewszystkiem Moniuszki i jedno z dzieł nowoczesnych, więc Różyckiego lub Szymanowskiego. Sympatyczny gość nasz wraca niebawem z Warszawy do Paryża i Ameryki.

SPOCZYNEK NIEDZIELNY W APTEKACH. Z dniem 25 b. m. apteki krakowskie wprowadzają spoczynek niedzielny. Apteki podzielone zostały na trzy grupy, po ośm każda, w ten sposób, że każdej niedzieli od godz. 1 po poł., na przemian, dwie grupy aptek będą zamknięte, a trzecia otwarta. Na aptekach zamkniętych wywieszone będą spisy aptek otwartych, tak, aby publiczność mogła łatwo oryentować się, dokąd należy się udać w razie zapotrzebowania leków.

„ODYSS W GOŚCINIE“. Z teatru im. Słowackiego komunikują: We środę 28 b. m. występuje teatr im. Słowackiego z interesującą premierą trzyaktowej sztuki Macieja Szukiewicza p. t. „Odyss w gościnie“. Jest to piąta oryginalna nowość, którą teatr krakowski wprowadza przed innemi scenami polskiemi. Epizod z IX pieśni Odyssei o gościnie Odyssa u ludu, żywiącego się kwiatami lotosu, posłużył autorowi za pretekst do wysnucia fabuły własnej symbolicznej, przeciwstawiającej dwie koncepcye życia: materyalistyczną i idealną. Wyrazicielami pierwszej są powracający z pod Troi zdziczali Kefaleńcy z Odyssem na czele; drugą nieporadny lud Lotofagów, który, znosząc okupacyę zbirów Odyssa, patrzeć musi bezradnie na zachwianie wszystkich podstaw swojego bytowania. Sztuka, napisana wierszem, językiem lekko archaizującym, rozwija się w szeregu barwnych scen, które podkreśli muzyka, skomponowana przez M. T. Rudnickiego. Rolę tytułową gra M. Jednowski, jednocześnie reżyser sztuki, dwie główne role kobiece grają pp. Łuszczkiewicz-Gallowa i Zielińska. Premierowy abonament ważny jest w tym razie na środę 28 b. m., abonament drugich przedstawień na święto 29 b. m.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro gra gość warszawski, znakomity tragik, St. Knake-Zawadzki, Cześnika w „Zemście“, w przyszłym tygodniu zaś wystąpi we środę, czwartek wieczór i w sobotę po południu w „Otellu“, we czwartek po południu w „Zemście“, a następnie w sobotę i dwukrotnie w niedzielę (po południu i wieczór) w sztuce ludowej Galasiewicza p. t. „Czartowska Ława“. Pojutrze występ Jadwigi Brzozowskiej w „Hr. Luksemburgu“.

FESTYN NA „BRATNIĄ POMOC“ W ZAKOPANEM. Komitet Krak. Koła Tow. Doma zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Bratnia Pomoc“ w Zakopanem, pod przewodnictwem p. Maryi Dadlezowej, urządza dzisiaj (w niedzielę) festyn w Parku Krakowskim na dochód walki z gruźlicą wśród kształcącej się młodzieży. Protektorat festynu objęli: prezes Akad. Um. Kazimierz Morawski, ks. Sieniatycki, rektor Uniw. Jagiell. i W. Weiss, dyrektor Akad. Sztuk pięknych. Komitet, w którego skład weszło prezydyum miasta i wojskowość (gen. Stiller, kom. miasta), grono prof. Uniw. z małżonkami, dołożył starań, aby festynowi zapewnić powodzenie. Atrakcyą festynu będzie loterya obrazów wybitnych malarzy: Weissa, Axentowicza, Wyczółkowskiego, Filipkiewicza, Stryjeńskiej, oraz wszystkich uczniów Akademii Sztuk pięknych. [illegible] szereg innych niespodzianek i urozmaiceń festynu, cam cel dostatecznie powinien poprzeć go wśród szerokich warstw naszej publiczności.

ZANIECZYSZCZENIE MIASTA. Nie milkną skargi na zaniedbanie porządków w mieście, nie pomogą przykłady innych miast, które, pomimo ciężkich warunków, przecież nie doprowadziły do takiego stanu, w jakim znalazł się Kraków. Warszawa może posłużyć za wzór dla krakowskiego zarządu czyszczenia miasta; lekarze już niejednokrotnie zwracali uwagę na straszne następstwa, jakie pociąga za sobą krakowskie niechlujstwo, epidemie szerzą się, bezrobocie nawet nie może zachęcić do gruntownego uporządkowania miasta, dającego możność trwałego wprowadzenia porządków. Winę ponosi także publiczność, zaśmiecająca ulice i plantacye papierami i odpadkami.

MASOWE WYKUPYWANIE MIĘSA. Magistrat oplakatował na murach miasta rozporządzenie celem zapobieżenia masowemu wykupnu i sprzedaży mięsa w jatkach miejskich. Na mocy tego zarządzenia przy drobnej sprzedaży mięsa wszelkiego gatunku do wagi 5 kg. włącznie w jatkach miejskich, zastrzeżone są pierwsze godziny targu do godz. 11 przed poł. wyłącznie dla kupujących na własny użytek. Przekupniom, handlarzom, masarzom i rzeźnikom nie wolno zakupywać mięsa przed godz. 11 przed południem.

LICHWA MIESZKANIOWA. W pismach warszawskich czytamy: Nader znamienny okólnik naczelnego prokuratora sądu apelacyjnego otrzymali prokuratorzy sądów okręgowych: Przy rozpoznawaniu spraw o lichwę mieszkaniową — opiewa okólnik — ujawniane są nieraz okoliczności, świadczące, że istotnym winowajcą żądania za komorne ceny lichwiarskiej jest nie stający przed sądem w charakterze oskarżonego administrator, lecz sam właściciel domu, który poufnie zmusza administratora, zależnego odeń materyalnie, do podnoszenia komornego w sposób występny. Ponieważ dla skutecznego ścigania lichwy jest koniecznem, aby kara dotykała rzeczywistego jej sprawcę, a nie jednostkę, formalnie tylko za swe zarządzenia odpowiedzialną — polecam panom prokuratorom ściśle baczenie, aby w toku dochodzenia w wymienionych wyżej sprawach dokładnie wyjaśniono, czy żądanie lichwiarskiej ceny za mieszkanie wystosowane było z inicyatywy administratora, czy też na skutek jawnego lub poufnego nakazu właściciela domu.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM, zamieszkałym w Krakowie, wypłacać będzie, począwszy od 2 czerwca w godzinach urzędowych, pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenie za miesiąc czerwiec br. filialna kasa krajowa w Krakowie, zaś emerytom, wdowom i sierotom, zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem, wypłacać będą od tego samego terminu pobory odnośne urzędy podatkowe, stosownie do tego, gdzie uprawnione osoby otrzymały pobory za maj 1919. W celu otrzymania tych poborów, mają uprawnione osoby zgłosić się w filialnej Kasie kraj. w Krakowie, względnie w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

WYPŁATA EMERYTUR KOLEJOWYCH. Dyrekcya kolei państw. nadsyła nam wyjaśnienie, że niedokładności przy wypłatach emerytur dla pensyonistów kolejowych powstały z powodu przerwania komunikacyi z Wiedniem po inwazyi czeskiej na Śląsk. Dyr. kolei wysłała jednak do Wiednia komisyę, która ma wejść w kontakt z oddziałem likwidującym pobory emerytalne. Z powodów politycznych Urząd likwidacyjny wzbraniał się wydać odnośne daty likwidacyjne i obecnie jest wątpliwem, czy uda się z Wiednia księgi te wydostać. Z braku ksiąg likwid. niemożliwą jest również wypłata emerytom dodatków drożyźnianych. Dyr. kolei zarządziła jednak wypłatę zaliczek na poczet tych dodatków.

POLSKI ZWIĄZEK NIEWIAST KATOL. zaprasza członków, którzy złożyli udziały na dział aprow., na zgromadzenie, celem zawiązania i zarejestrowania Stow. spożywczego. Zgromadzenie odbędzie się we wtorek o godz. 6 po poł w czytelni P. Z. N. kat. (Szczepańska l. 5). Porządek dzienny: uchwalenie statutu, wybór Rady nadz. i kom. rewizyjnej.

MĄKA ZAMIAST CHLEBA. Miej. Biuro aprow. zawiadamia, że sklepy miejskie i rejonowe wydawać będą mąkę białą zamiast chleba, począwszy od 27 b. m., t. j. wtorku, w ilości po 1 kg. na osobę, w cenie 4 K za 1 kg., za odcięciem 26 kuponu legitymacyi zbiorowej.

W najbliższych dniach nadejdzie transport mąki chlebowej, poczem chleb kontyngentowy wydawanym będzie.

POPIS UCZNIÓW SZKOŁY ŚPIEWU Stefanii Długoszowskiej odbędzie się w środę 28 b. m. w sali Saskiej. Zainteresuje on bezwątpienia cały artystyczny świat krakowski, któremu znaną tak dobrze jest p. Długoszowska, jako niezrównana pieśniarka, a któremu po raz pierwszy ukaże ona obecnie wyniki swej pracy na polu pedagogicznem.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA BIELA o pasek kawą i pieprzem prowadzi policya krakowska śledztwo w dalszym ciągu. Wczoraj przeprowadziły organa policyjne szereg rewizyj u pewnych osobistości w Krakowie, które wedle zeznań Biela trudniły się także przemycaniem towarów zagranicznych i sprzedawaniem ich na pasek w Krakowie i w Galicyi. W śledztwie wyszło na jaw, że wmieszanych jest także w tę aferę kilka osób z poza Krakowa, za któremi wysłano do odnośnych policyj polecenia przesłuchań. W Krakowie przez cały dzień wczorajszy przesłuchiwano dwie osoby które plątają się w zeznaniach. Prawdopobnie po wyjaśnieniu innych świadków z Warszawy i Lwowa będą one aresztowane.

WŁAMANIE. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy wszedłszy przez ogrody do willi prof. Ułanowskiego przy ul. Garncarskiej i korzystając z choroby właściciela, splądrowali mieszkanie, zabrali rzeczy wartości 5000 kor. i wyszli z łupem bez przeszkody. Włamanie to przypomina, aby na przyszłość ul. Garncarska w nocy nie była pozbawioną straży policyjnej, inaczej bezkarność rozzuchwali złodziei jeszcze bardziej i włamania na tej ulicy będą częściejsze.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA SYNDYKATU ROLNICZEGO w Krakowie zamieszczamy na ostatniej stronie dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“.

Z Polski i ze świata.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Na katedrę literatury porównawczej w Poznaniu powołany został prof. Jan Kasprowicz ze Lwowa.

POCZTA Z POZNAŃSKIEGO. Komisya pocztowa przy komisaryacie Naczelnej Rady Ludowej podaje do wiadomości, że z dniem 20 b. m. wprowadzona będzie między Poznaniem a Warszawą stała komunikacya pocztowa przy pomocy poczt ruchowych w pociągu pospiesznym, oraz w jednym z pociągów osobowych.

SZKOŁA LOTNICZA W POZNANIU. W Poznaniu odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej polskiej szkoły lotniczej.

ODZNACZENIE WŁOSKIE GEN. DOWBOR-MUŚNICKIEGO. Onegdaj w Poznaniu w wielkiej sali zamkowej odbyła się uroczystość wręczenia orderu włoskiego głównodowodzącemu wojsk polskich w Wielkopolsce, gen. Dowbor-Muśnickiemu. Wzięło w niej udział około 300 przedstawicieli władz polskich, armii, komendant misyi franc. gen. Marquet i kom. misyi włoskiej major Stabile. W przemowie do naszego generała major Stabile wyraził między innemi swój podziw dla armii polskiej poznańskiej. W końcu przypiął gen. Muśnickiemu order korony włoskiej i srebrną gwiazdę. Jest to najwyższe włoskie odznaczenie. Po podziękowaniu gen. Muśnickiego, ks. patron Adamski, zwracając się do maj. Stabile, wyraził zapewnienie szczerej przyjaźni Polski ku Włochom.

GEN. DOWBOR-MUŚNICKI DO KS. ARC. BILCZEWSKIEGO. Gen. Dowbor-Muśnicki nadesłał do ks. arcybiskupa Bilczewskiego list, w którym dziękuje za wyrazy uznania, nadesłane z powodu udziału wojsk wielkopolskich w akcyi obsadzającej Galicyę wschodnią i wyraża radość, że oddziały poznańskie mają sposobność uczestniczenia w tej akcyi.

Z TOW. DZIENNIKARZY POLSKICH. Nowy skarbnik Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, Dr Lewicki, objął swe czynności.

O DYREKCYĘ TEATRU LWOWSKIEGO. Miejska komisya teatralna we Lwowie odbyła onegdaj posiedzenie w sprawie konkursu na stanowisko dyrektora teatru. Dotychczas — jak podają dzienniki — zgłosili kandydatury pp.: Rygier, Majkowski, Flach, Lelewicz, Traczewski, Zaremba, Jarecki, Dante Baranowski i Niegusz. Po dyskusyi uchwalono przedłużyć konkurs do końca maja. W międzyczasie mają się także odbyć rokowania w Warszawie, skąd pochodzi jeszcze kandydatów.

POTWORNA ZBRODNIA HAJDAMAKÓW. Do szeregu okrucieństw hajdamackich, popełnianych na Polakach w Galicyi wschodniej, przybywa ohydna zbrodnia zamordowania ks. Czarnika i jego ojca. Krótki opis zbrodni podają pisma lwowskie: Dnia 17 b. m. wyprowadzili Ukraińcy z plebanii w Szczercu ks. Wawrzyńca Czarnika, proboszcza z Pustomyt i jego ojca Walentego Czarnika, 75-letniego starca, w celu wykonania na nich egzekucyi. Droga, którą dzicz ukraińska prowadziła niewinne ofiary, wiodła ze Szczerca aż do Demni pod Mikołajewem. Ukraińscy oprawcy przez całą drogę kolbami bili swoje ofiary. Na cmentarzu miejscowym w Demni Ukraińcy zerwali z kapłana sutannę, ściągnęli obuwie i dwoma strzałami pozbawili go życia. Ze starca zdjęto całe ubranie, tak, że tylko pozostał w koszuli, następnie jeden z hajdamaków zbił twarz starca kolbą tak, że cała zsiniała, a potem wymierzył w serce strzał z karabinu. Starzec natychmiast wyzionął ducha. Obie ofiary przykryto lekko ziemią. Ks. Czarnik liczył 31 lat życia. Odznaczał się gorliwością o dobro parafian i gorącą miłością ojczyzny. Mimo szykan ze strony Ukraińców, pozostał w Pustomytach na placówce duszpasterskiej i dlatego był znienawidzony przez Ukraińców, którzy go aresztowali i internowali na probostwie w Szczercu, a przed swą ucieczką zamordowali.

OKRADZENIE ZEGARMISTRZA. Policya miejska w Tarnowie zawiadomiła policyę krakowską, że w nocy z 16 na 17 b. m. włamali się złodzieje do sklepu zegarmistrza Kaluza Felda, przy ul. Krakowskiej i skradli większą ilość bižuteryi, wartości 16.400 K.

KRADZIEŻ W FABRYCE CEMENTU. Posterunek żandarmeryi w Pietrzykach koło Jaworzna zawiadomił tut. dyr. policyi, że nieznani sprawcy włamali się do biura fabryki cementu w Pietrzykach. Rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej 35.000 kor. w banknotach, poczem zbiegli.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. We wtorek 27 b. m. wygłosi prof. Akademii handlowej Dr Tomasz Lulek w sali 43 „Collegium Novum“ o godz. 7 wieczorem odczyt p. t. „Polityka walutowa Polski wobec doświadczeń przeszłości“. Prelegent przedstawi kierunek, który wskazują Polsce doświadczenia innych krajów w dziedzinie walutowej. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

TOW. WZAJ. POMOC RĘK. I PRZEMYSŁOWCÓW odbędzie walne zebranie 25 b. m. o godz. 3 po poł w Kole mieszczańskiem, ul. Jagiellońska 9.

ZARZĄD RODZINY SIEROCEJ zawiadamia, że posiedzenie, celem omówienia festynu, odbędzie się dnia 27 b. m. (wtorek) o godz. 5 w lokalu sodalicyjnym, Rynek 44.

RUCH POCZT. Z AUSTRYĄ. W myśl rozp. min. poczt są dopuszczone do Austryi niemieckiej zwyczajne otwarte listy, zwyczajne i polecone karki pocztowe, gazety, zwyczajne próbki towarowe i zwyczajne druki; listy polecone i papiery handlowe są na razie niedopuszczalne; natomiast z Austryi do Polski dopuszczone są wszystkie przesyłki listowe, zatem także zamknięte listy polecone i papiery handlowe.

KRAKÓW—KOCMYRZÓW. Dyr. kolei państw. komunikuje: Z dniem 25 b. m. znosi się postój pociągów mieszanych Nr 6261, 6279 i 6287, kursujących między Krakowem a Kocmyrzowem, na przystanku osobowym Wieczysta. Pociągi jadące z Kocmyrzowa w stronę Krakowa, będą się i nadal zatrzymywały na wymienionym przystanku.

PUŁKOWNIK URBAŃSKI Z ŻONĄ, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. majora Wilhelma Geppertа, na Dom rodzinny sierot po legionistach, przy ul. Jagiellońskiej l. 11, składa K 50.

NA FUNDUSZ HEJNAŁÓW MARYACKICH złożyli na ręce infułata ks. Wądolnego: Członkowie dawnego Resursa krakowskiego 1100 K., Miejska Kasa Oszcz. 1000 K; hr. Zdzisław Tarnowski 500 K; z Jaworskich Fischerowa 400 K; Jawornicy 300 K, Machalski 300 K; Anczyc 200 K; Wł. Podorowicz 100 K; O. Tuszowski 100 K; Wołowski 100 K; Horodyński 100 K; Fr. Paszkowski 100 K; Latnowa 100 K; Polski Związek Narodowy 70 K; Szarski 50 K; Gałowa 20 K; za pośrednictwem ks. Morajki 150 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Krąg interesów“ J. Bonaventa; wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Poniedziałek: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Wtorek: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Środa: (Nowość). „Odyss w gościnie“, sztuka w 3 aktach Macieja Szukiewicza.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Zemsta“. Gośc. występ St. Knake-Zawadzkiego.

Poniedziałek: „Hr. Luksemburg“. Występ gośc. Jadw. Brzozowskiej.

Wtorek: „Klub kawalerów“.

Środa: Po raz pierwszy: „Otello“. Występ gośc. St. Knake-Zawadzkiego.

Sąd rozjemczy w przemyśle naftowym.

W myśl zapadłej uchwały na konstytuującem posiedzeniu sądów rozjemczych w przemyśle naftowym zagłębia zachodnio-małopolskiego, obejmującym sprawy objęte układem z dnia 26 listopada 1918, ogłaszamy niniejszem nazwiska członków, oraz superarbitrów.

Sędziowie ze strony pracodawców:

1. Inż. Walenty Dydejczyk.
2. Dr Jerzy Kozicki, Glinik Maryam.
3. Inż M. Kałużyński, Glinik Maryam.
4. Ludwik Dankmeier, Harklowa.
5. Inż. Podgórski, Krosno.

Sędziowie ze strony robotników:

1. Jan Szubra, tokarz, Krosno.
2. Rudolf Data, tokarz, Jasło.
3. Ant. Klatka, wiertacz, Toroszówka.
4. J. Wójtowicz, ślusarz, Potok, p. Krosno.
5. Ignacy Król, Kryg-Kobylanka.

Superarbitrem dla spraw rafineryjnych został wybrany inż. Cienciała, lub w jego zastępstwie sędzia Jan Kurowski, Krosno.

Superarbitrem dla spraw kopalnianych został wybrany inż. Stieber, Libusza.

Superarbitrem dla spraw warsztatowych został na razie wybrany inż. Cienciała, lub w jego zastępstwie sędzia Jan Kurowski, Krosno, a w najbliższym czasie zostaną stale wybrani.

Z sali koncertowej.

Pani Irena Bohuss-Hellerowa przypomniała się publiczności krakowskiej w koncercie urządzonym w sali kasyna wojskowego, wykonując na nim z tą słodyczą wyrazu, jaka zawsze cechowała śpiew znanej artystki, szereg pieśni polskich przeważnie kompozytorów. Obok często wykonywanych utworów znalazły się i niesłyszane dotychczas rzeczy, wśród nich zaś wdziękiem melodyi przemówiła żywo do słuchacza piosnka p. Maryi Kadenowej „Gdy ranek majowy“, świadcząca o kulturze muzycznej i poczuciu stylu pieśniarskiego autorki. W intimnym nastroju publiczności śpiew pani Hellerowej spotkał się z uznaniem słuchaczy, umiejących ocenić smak w podaniu każdej frazy, uczucie w interpretacyi i muzykalność artystki. Barytonista opery lwowskiej p. Franciszek Freszel urozmaicił koncert swoim jędrnym, znakomicie prowadzonym głosem; śpiew jego był gorąco oklaskiwany.

Okres setnej rocznicy urodzin Moniuszki zaznaczył się w Krakowie kilkoma przedsięwzięciami artystycznemi, których celem było przypomnieć najcenniejsze utwory nieśmiertelnego mistrza, na których wykonanie przyzwoliły lokalne warunki. Lwów mógł w operze swojej przygotować tydzień Moniuszki, który mimo całej grozy wojennej, jaka wisiała nad miastem, miał imponujący przebieg. Najdonioślejszem jego zdarzeniem była nowa inscenizacya „Halki“ wedle śmiałego w przeprowadzonych zmianach planu Stanisława Niewiadomskiego. W Krakowie, gdzie niestety musi się ciągle narzekać na brak opery, uroczystości ograniczyły się do formy koncertowej. Każdy wysiłek w tym kierunku należy uznać, każdy bowiem był wyrazem hołdu społeczeństwa wobec ukochanego kompozytora narodowego. Nie o popisy chodziło przecież nikomu, nie o osobisty sukces, ale o godne wykonanie dzieł Moniuszki. Że nie obeszło się przy tej sposobności bez małostkowości w traktowaniu sprawy, że znaleźli się niezadowoleni z przyczyn urojonych, to wina tych, co tępą złośliwością starają się zastąpić swą niemoc i nieudolność do jakiegokolwiek czynu artystycznego.

Zasłużony w urządzaniu popularnych wykładów o muzyce, Dr Władysław Reiss, poświęcił ostatni poranek muzyczny Moniuszce, wygłaszając na nim interesujący, jak zawsze, wykład o twórczości kompozytora, którego szereg pieśni wykonali pp. Hendrichówna, Dr Jendel, Ludwig i Tarnawski. Na obszerną skalę zakrojony był wieczór uczniowski szkoły śpiewu p. Stanisława Bursy. Wzruszającym był widok estrady w sali Sokoła, na której zaroiło się od młodych śpiewaków, rwących się ze świętym zapałem do wykonania chórów Moniuszki. Część programu, obejmująca chóry męskie, wypadła bez zarzutu. Doświadczona w przygotowaniu takiego zespołu ręka p. Bursy, umiejącego tchnąć w młode serca iskrę entuzyazmu muzycznego, wydobyła z chóru wiele siły i barwy. A na tle tem warto było posłuchać głosów tak obiecujących, jak tenoru p. St. Dralika i basu p. Michalskiego. Ich zaiste piękne i bogate materyały rozwiną się w umiejętnej nauce. Sympatycznie brzmiał śpiew p. Z. Nowiny-Witkowskiego, śpiewaka opery poznańskiej, który z ciepłym wyrazem wykonał kilka pieśni Moniuszki. Zakończenie programu stanowiła kantata mitologiczna Moniuszki „Milda“, na chóry i głosy solowe. Orkiestrę wyręczał fortepian, przy którym zasiadł p. B. Walewski. Nie wszystko w wykonaniu kantaty stanęło na wysokości zadania. Słuchacz musiał się uzbroić w pobłażanie i cierpliwość, kiedy w śpiewie solistów zagubiła się im czasami tonalność (jak igła w ciemnym pokoju) i trudno im było wejść na tory czystości intonacyjnej. Ale kiedy się uprzytomniło sobie w jakich warunkach przychodzi do skutku takie przedsięwzięcie, słuchacz przecierpiawszy niejedno miejsce kantaty, oklaskiem zachęcał do nieustawania w pracy tych, co do pracy tej mają zapał. — W wykonaniu „Mildy“ uczestniczyli pp. Kosicka, Dołęźanka, Drabik, Witkowski, Michalski i i.

Dnia 18 maja zbiegły się dwa uroczyste obchody Moniuszkowskie: rano akademia urządzona w teatrze miejskim im. Słowackiego przez Tow. muzyczne, wieczorem koncert w Sokole, na którym członkowie Tow. operowego wykonali szereg dzieł wokalnych Moniuszki. Oba przedsięwzięcia uzupełniły się wzajemnie, a gdyby się odbyły w terminach pierwotnie ustanowionych, udział publiczności w nich byłby jeszcze znaczniejszy. Dzięki tym obu koncertom miał muzyczny świat Krakowa możność usłyszeć kilkanaście pieśni w świetnej interpretacyi pp. Szafrańskiej, Hendrichównej, Tarnawskiego i Ludwiga, kilka nieznanych niemal utworów fortepianowych Moniuszki, z jakiemi wystąpił prof. Henryk Melcer, który ponadto wykonał trzy własne transkrypcye pieśni Moniuszki, wreszcie „Sonety krymskie“ i „Litanię Ostrobramską“, wykonane przez Tow. operowe i nakoniec uwerturę, Bajkę, Elegię i Mazur z Halki na uroczystości Tow. muzycznego. W koncertach tych złożył Kraków dowód kultu dla twórczości nieśmiertelnego kompozytora i wystawił chlubne świadectwo swojej muzycznej żywotności. Do czynu artystycznego stanął tu każdy, kto czuł się na siłach współudziałem swoim przyczynić się do powodzenia jubileuszu Moniuszki. Tow. operowe dało ponowny przegląd swoich sił, z których pomocą przygotowuje tegoroczny sezon operowy. Tow. muzyczne zaś umiało przeprowadzić do skutku inicyatywę stworzenia orkiestry symfonicznej, w której zasiedli członkowie nowo zorganizowanego Związku muzyków polskich z prezesem prof. Kopystyńskim na czele i profesorowie Konserwatoryum.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Obrady Sejmu polskiego.

(Koniec wczorajszego posiedzenia).

Warszawa. P. A. T. Pos. Dąbski w dalszym ciągu swego przemówienia, wygłoszonego na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, wywodził:

Do czasu plebiscytu sprawa wschodnich kresów, a mianowicie sprawa litewsko-białoruska powinna pozostać w zawieszeniu. Nie należy na razie preparować sztucznie żadnej państwowości. Krótko powinna się streścić nasza polityka zagraniczna w następujących słowach: Plebiscyt dla ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, autonomia dla Galicyi wschodniej. Wrogami naszymi są Prusacy i Rosyanie, przyjaciółmi powinni być Czesi, Rusini i Łemkowie, oraz Rusini zakarpaccy, Rusini rumuńscy i Rumuni. Oni to powinni być naszymi sprzymierzeńcami: Ukraina, Białoruś i Litwa.

Zdaję sobie sprawę — mówił mowca dalej — z potęgi szkody, jaką nam żydzi w obecnych warunkach mogą wyrządzić. Nie mówię tego aby drażnić, lecz mam wrażenie, że o tych rzeczach powinno się jasno mówić tutaj z trybuny. Zdaje się, że dziś sprawa polska w świecie tak stoi, że intryga nie zdoła Polsce zaszkodzić, ale to, w czem dziś żydzi szkodzą Polsce, będzie na kartach naszych dziejów dobrze zakarbowane (Posłowie żydowscy wnoszą różne okrzyki). I my to niejednokrotnie żydom przypomnimy. Nikt nie potrafi wykorzenić z umy-

słów i pamięci polskiej tego, że wtedy, kiedyśmy rozciągali ramiona, kiedyśmy dźwigali i podnosili kamień grobowy, ten czynnik, który się domaga u nas daleko idących praw, **dokładał wtedy wszelkich sił, aby ten kamień grobowy nad Polską utrzymać.**

Pos. Niedziałkowski (P. P. S.) omawiał sprawę litewsko-białoruską. Poseł wrócił dopiero z Wilna i przedstawia, że na Litwie ma się wrażenie, jakoby tam wybuchło **powstanie ludowe na rzecz Polski.** Dalej oświadczył mowca, że do **Wilna zbliża się wojsko litewsko-niemieckie,** komenderowane przez oficerów pruskich, **podlegające tylko formalnie rządowi litewskiemu, który odrzuca plebiscyt, a pragnie** rozstrzygnięcia nie przez ngodę w Warszawie albo Wilnie, lecz przez ugodę w Paryżu za pośrednictwem mocarstw ententy.

Pos. ks. Biliziński oświadcza, że Polska nie prowadzi wojny zaborczej. Klub mowcy zgadza się na plebiscyt na Litwie. Ale plebiscyt ten nie powinien być przeprowadzony w tych częściach prowincyi, które są bezpośrednio polskie. Nowa unia między Litwą a Polską jest konieczną. Polska nie prowadzi polityki imperyalistycznej. Klub mowcy głośno podnosi żądanie oddania Polsce Gdańska, Spiszu, Orawy i Cieszyna. Wkońcu jako przedstawiciel polskiego związku ludowego wyraża mowca zaufanie prezydentowi ministrów Paderewskiemu.

Pos. Fichna z Narodowego Związku Robotniczego oświadcza, że stronnictwo jego nie wyrzeknie się powiatu sycowskiego i namysłowskiego i domaga się tam plebiscytu oraz przyłączenia do Polski tych ziem dokoła Gdańska, gdzie jest większość polska. Co do Rusi czerwonej to dotychczasowa polityka kroczyła błędnemi drogami. Narodowość ukraińska powinna otrzymać zupełną autonomię. Mowca domaga się przyłączenia Galicyi wschodniej do Polski. Wreszcie wskazuje mowca na niebezpieczeństwo, grożące od strony Niemców.

Przemawiał potem pos. Dembiński i pos. Gruenbaum.

Gdy pos. Gruenbaum zaczął mówić o pogromach i oświadczył, że nic w tem dziwnego, że za granicą żydzi tak się interesują tem i boleją, powstała w Izbie wielka wrzawa. Gdy mowca powiedział, że nawet z doniesień pism polskich zagranica zrozumie, **„w jakiem piekle my tu żyjemy", powstała w Izbie taka burza,** że pos. Gruenbaum **nie mógł dokończyć przemówienia.**

Marszałek: Poseł nazwał pobyt na ziemi polskiej piekłem. Mojem zdaniem, jeżeliby tak rzeczywiście było, to nie stałoby nic na przeszkodzie, aby poseł, ponieważ nie uważa Polski za swoją ojczyznę, **mógł otrząsnąć pył ze swego obuwia.**

Prace komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya przemysłowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem pos. Brunna. Obradowano nad dekretem, dotyczącym drukarń. Dla tej sprawy wybrano podkomitet.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem pos. Rajoy dokonała rozdziału referatów i omówiła wniosek nagły związku lud. nar. w przedmiocie strajku kolejarzy. Postanowiono zaprosić ministra komunikacyi, celem udzielenia informacyi.

Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego w obecności ministra Karpińskiego i szefa sekcyi Zaczka aprobowała wniosek rządu, aby 300 milionów marek pożyczki wewnętrznej użyć jako częściowego pokrycia niedoboru za pierwsze półrocze roku 1919. Rząd przedłożył plan użycia pięcio-miliardowej pożyczki zewnętrznej. Komisya aprobowała wnosek rządu, aby z pozycyi tej skonsumowano dwa miliardy tytułem kredytu udzielonego w towarach przez rząd amerykański na pokrycie zapotrzebowania armii i aprowizacyi ludności. Na referenta wyznaczono pos. Osieckiego. Referat o projekcie statutu Banku państwowego przydzielono pos. Radziszewskiemu.

Komisya oświatowa pod przewodnictwem pos. Bardla w obecności delegatów ministerstwa skarbu i ministerstwa oświaty rozpoczęła obrady nad projektem tymczasowej ustawy o polepszeniu emerytur nauczycielskich.

Komisya rolna pod przewodnictwem pos. Stolarskiego w obecności ministra Janickiego i delegatów rządu Makowskiego i Okołowicza uchwaliła odesłany przez Sejm do pierwszego rozpatrzenia projekt ustawy w przedmiocie dóbr donacyjnych ze zmianą § 4.

Komisya wojskowa pod przewodnictwem pos. Anusza w obecności ministra Leśniewskiego i delegatów rządu rozpatrywała sprawę odrębności wojskowych formacyi poznańskich. Na wniosek posła Korfantego postanowiono sprawę złączyć z kwestyą ujednostajnienia wszystkich organizacyi całego państwa i wybrano dla tej sprawy podkomitet.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem pos. Łakoty załatwiła wniosek pos. Niedziałkowskiego o nadużyciach w żandarmeryi odmownie, ze względu na projekt rządowy ustawy o ujednostajnieniu straży bezpieczeństwa, wedle którego żandarmerya przestaje być cywilnym organem bezpieczeństwa. Na referenta projektu tej ustawy wyznaczono pos. Skulskiego. Co do wniosków pos. Liebermanna w przedmiocie nadużyć żandarmeryi, zażądano od ministra spraw wewnętrznych sprawozdania szczegółowego.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem pos. Marka załatwiła po referacie posła Steinhausa ustawę o przedłużeniu terminu co do rozpoczęcia robót wiertniczych i eksploacyjnych na terenach naftowych. Projekt ustawy w brzmieniu rządowem został w całości uchwalony, a również zatwierdzono postanowienie zawarte w ustępie 3 tej ustawy, użyczające ministerstwu handlu i przemysłu prawa nakazywania przedsiębiorcom rozpoczęcia robót, o ile wymaga tego interes państwowy. Następnie referent pos. Marek przedstawił ostateczne brzmienie projektu ustawy o utworzenie stałej komisyi kodyfikacyjnej, który to projekt został również w całości przyjęty i w najbliższym czasie będzie przedłożony Sejmowi.

Po posiedzeniu oficyalnem uchwalono z inicyatywy przewodniczącego zaprosić na sobotę członków poszczególnych ministerstw dla zastanowienia się nad ustawodawczem zapewnieniem lokali dla władz państwowych i pomieszczenia urzędów państwowych. Idzie tu w szczególności o Izbę galicyjskiego najwyższego sądu, która nie jest w możności urzędowania z powodu braku lokali, a również nie mają pomieszczenia członkowie tej Izby, skutkiem czego cały wymiar sprawiedliwości w dawnej Małopolsce utknął.

Protestują lecz podpiszą.

Berlin. P. A. T. Wczoraj odbyły się tu ponownie olbrzymie manifestacye, urządzone przez socyalistów większości. Scheidemann, zabierając głos, oświadczył ponownie, **że Niemcy podyktowanych warunków nie przyjmą.** Równocześnie odbywała się w Lustgartenie manifestacya za najszybszem doprowadzeniem do zawarcia pokoju. Haase przemawiając na tem zgromadzeniu, oświadczył, **że warunki pokojowe należy podpisać, zakładając jednakże protest przeciw nim.** Rewolucya światowa jest, zdaniem jego, nieunikniona i zniszczy ten świstek papieru, jakim jest obecny pokój. Niezawiśli nie mogą brać odpowiedzialności za ten układ pokojowy, ani też wejść do składu rządu. Obejmą oni dopiero wtedy władzę, gdy proletaryat sam ich do tego wezwie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: Rotterdamski korespondent „Daily Telegraph" pisze, że całe postępowanie Niemców stwierdza przekonanie, że **rząd niemiecki chce zawrzeć pokój i podpisać warunki koalicyi.** Mają oni jedynie nadzieję uzyskania poprawek, które objaśnią swemu narodowi, jako koncesyę i powiedzą, że traktat nie ma już takiej formy jak pierwotnie. Wkrótce przyjmą oni, o ile nie zajdzie coś nieprzewidzianego, to, co jest dla nich teraz „nie do przyjęcia". Im silniejsza ich mowa, tem słabszymi się czują.

Armia koalicyi gotowa.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Londynu. Koloński korespondent „Timesa" pisze, **że armia jest gotową do wmaszerowania głębiej w obszar niemiecki w razie gdyby niemieccy delegaci nie podpisali warunków traktatu.**

Korespondent telegrafuje, że ostateczne przygotowania do działania trzeciej armii Stanów Zjednoczonych, gdyby tego zaszła potrzeba, zaczęły się wcześniej. We środę rankiem przewieziono 900 automobili z zachodniego brzegu Renu w okolicę przyczółka mostowego w Koblencyi. Każdy samochód może pomieścić 30—40 żołnierzy całkowicie wyekwipowanych do walki. Samochody będą rozstawione na różnych punktach wschodniego brzegu Renu. Ruch samochodów koło Koblencyi trwał we środę w nocy i wzbudził poruszenie wśród ludności cywilnej. W tym tygodniu odłożono w Ameryce wszystkie sprzedaże własności wojskowej. Zaczną się one na nowo, gdy Niemcy podpiszą warunki.

Ostateczny termin.

Paryż. P. A. T. Havas. Dzienniki zaznaczają, że nota Brockdorffa-Rantzaua nie ustala długości terminu, którego domagali się delegaci niemieccy. Sojusznicy sami uznali, że ośm dni będzie terminem wystarczającym, aby delegaci niemieccy mogli przedstawić swoje uwagi. W tych warunkach przewidują, **że podpisanie albo odrzucenie traktatu pokojowego może nastąpić najpóźniej koło 12 albo 13 czerwca.** Przyznana zwłoka będzie zużytkowaną nietylko w Wersalu na zredagowanie not zapowiedzianych, ale także w Berlinie na uśmierzenie agitacyi.

„Matin" pisze, że przygotowania Focha, groźba blokady i pewność, że Wilson będzie nieugięty, są to argumenty potężne, że trudno sobie wyobrazić, aby nie doprowadziły do skutku.

Narady w Spaa.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Berlina: Prezydent ministrów Scheidemann wyjechał we czwartek z ministrami Dernburgiem i Erzbergerem do Spaa. Niemiecka delegacya także wyjechała z Wersalu do Spaa, gdzie w piątek nastąpi ostateczna redakcya niemieckiej kontrpropozycyi. Spotkanie w Spaa stało się koniecznem, ponieważ nie tylko porozumienie się między Berlinem i Wersalem jest technicznie trudne, ale także rząd chce dać narodowi niemieckiemu tak szybko, jak tylko można. wszystkie szczegóły o niemieckich kontrpropozycyach. Minister Kolonii Bell wyjechał również do Spaa. Hr. Brockdorff-Rantzau, Landsberg, Giessbert, Leinert i Melchior wyjechali do Spaa, aby tam spotkać się z członkami gabinetu, w celu ostatecznego zredagowania niemieckiej odpowiedzi na warunki pokoju.

Niektóre paryskie gazety piszą, że hr. Brockdorff-Rantzau zażądał zwłoki 14-dniowej, ale otrzymał tylko 8-dniową. To nie jest ściśle. Hr. Brockdorff-Rantzau nie prosił o żaden specyalny termin. Niemcy przesłali we czwartek 2 noty Clemencea, pierwszą co do majątku Niemiec zagranicą, drugą o prawodawstwie pracy. W tym samym czasie otrzymali od Clemenceau dwie noty o handlowych konsekwencyach traktatu i odpowiedź na notę w sprawie Ligi Narodów. Odpowiedź w sprawie jeńców wojennych nie odpowiada życzeniom Niemiec.

Niemcy wzywają do wojny.

Gdańsk. P. A. T. Niemiecka Rada ludowa dla Prus zachodnich udzieliła redakcyi „Danziger Neuester Nachrichten" informacyi, że w dniu 8 maja zajmując stanowisko wobec, zdaniem jej, okropnych warunków pokojowych, wystosowała do rządu manifestacyę, która kończy się słowami: **Żądamy natychmiastowych zarządzeń do zbrojnego oporu.**

Przygotowania przeciw Polakom.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Neuester Nachrichten" donoszą z Berlina: W posiedzeniu parlamentu Marchii wschodnich w dniu 22 b. m. wzięło udział 100 osób, a mianowicie posłowie niemieckiego Zgromadzenia Narodowego, posłowie do sejmu pruskiego z prowincyi wschodnich, pozatem przedstawiciele władz i ludu. Obecny był także pruski prezydent ministrów, minister handlu. Nadprezydent Prus wschodnich Batocki przedstawił sytuacyę, zaznaczając między innemi, że ententa zamierza Estonię, Inflanty oraz Kłajpedę przemienić w osobne państwo, któreby wraz z państwem polskiem odcięło Niemcy od Rosyi. Na podstawie referatu Batockiego wybrano dwie komisye, jedną składającą się z przedstawicieli Poznańskiego i Śląska, drugą z zastępców Pomorza, Prus zachodnich i wschodnich. Komisye te obradowały nad zarządzeniami, które należy poczynić i wnioski swoje przedłożą w plenum parlamentu marchii wschodniej. Obrady są ściśle poufne, można jednakże stwierdzić, że w dniu wczorajszem osiągnięto zupełną jednomyślność, zarówno między przedstawicielami zagrożonych obszarów, jak również między tymi przedstawicielami a rządem.

Niemcy intrygują przeciw Polakom.

Paryż. P. A. T. Rozpatrując punkty, do których specyalnie będą się odnosiły wysiłki delegacyi niemieckiej, pisze „Matin", że jednym z tych punktów zdaje się być zwrot Górnego Śląska. Radiotelegramy propagandy niemieckiej pełne są narzekania na gwałty, jakie rzekomo znoszą mieszkańcy Górnego Śląska. Na innem miejscu „Matin" wyraża żal, że podróż dziennikarzy angielskich i amerykańskich w te strony była zorganizowaną przez rząd niemiecki i że skutkiem tego pojawiły się w prasie angielskiej i amerykańskiej odgłosy nieprzychylne dla rewindykacyi polskich.

GWAŁTY NIEMIECKIE.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" ogłasza protest przeciwko rozwiązaniu towarzystwa Filaretów w Gdańsku, do którego należało 16 młodzieńców między 13 a 17 rokiem życia. Kurator Towarzystwa. Dr Panecki, zapowiada jako prezes Towarzystwa, że sprawa rozwiązania Towrzystwa przedłożona będzie jako jedna z pierwszych spraw do rozstrzygnięcia Związkowi ludów.

Polacy a rzekome pogromy.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Z Paryża donoszą: Polscy delegaci na konferencyę pokojową zaprzeczają istnienia pogromów żydów i twierdzą, że żydzi chcą wykonywać kontrolę nad Polakami, zamiastby się zajmować odzyskaniem Palestyny.

PRIŁUCKI STRACIŁ MANDAT.

Warszawa. P. A. T. Sąd najwyższy w charakterze trybunału wyborczego, pod przewodnictwem pierwszego prezesa p. Srzednickiego, ogłosił dzisiaj wyrok unieważniający mandat poselski pana Nojacha-Priłuckiego.

Obrady konferencyi pokojowej.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Lyonu. Rada czterech szefów rządów zajmowała się w piątek rano warunkami wojskowymi i sprawą jeńców wojennych w Austryi. Po południu zebrała się Rada pięciu. Na porządku dziennym było wiele kwestyi: sytuacya w prowincyach bałtyckich, działanie Niemców na Górnym Śląsku i niewydanie przez nich archiwów, które zabrali w Brukseli.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża: Rada czterech obradowała nad traktatem austryackim. Nie powzięto żadnej decyzyi. Problem Rjeki nie był omawiany. Na telegraficzne wezwanie z Berlina Brockdorff-Rantzau i reszta delegacyi wyjechali do Spaa. „Petit Journal" podaje, że jest to podróż informacyjna i że delegaci niemieccy powrócą zapewne z dyspozycyami bardziej pojednawczemi.

Warunki pokojowe dla b. Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Traktat pokojowy ma zostać ostatecznie zredagowany na plenarnem posiedzeniu konferencyi pokojowej we wtorek przed południem, zaś doręczony niemiecko-austryackim delegatom w środę przed południem. Co do objętości prawie dorównuje on traktatowi z Niemcami. Wstępne postanowienia prawie są te same. Związek narodów, jak postanowienia o pracy stanowią taksamo część składową traktatu. Stan sił zbrojnych ma wynosić 2 dywizye, długosłużącego wojska ochotniczego, w siłę 25.000 ludzi. Floty, w ścisłem tego słowa znaczeniu, Austrya niemiecka posiadać nie będzie. Zasada odszkodowania będzie miała zastosowanie także dla Austryi niemieckiej. Koszta wojenne i koszta demobilizacyi ponosić będzie sama Austrya niemiecka, natomiast długi przedwojenne mają być rozdzielone na państwa narodowe proporcyonalnie. Sprawa ta będzie jeszcze roztrząsana przez rzeczoznawców. Sądzą, że kwestya ta zostanie do wtorku rozstrzygniętą. Wszystkie okręty handlowe, zajęte w czasie wojny przez Stany Zjednoczone, stać się mają własnością Stanów Zjednoczonych. Austro-niemieckim delegatom będzie dany termin 1 tygodnia do przyjęcia lub odrzucenia traktatu pokojowego.

(Uwaga Wied. Biura koresp.: Nie bierzemy gwarancyi za powyższe doniesienie).

STANOWISKO WŁOCHÓW.

Paryż. P. A. T. Havas. „Matin" pisze: Obecny stan rokowań pokojowych pozwala przypuszczać, że Włochy podpiszą traktat pokojowy nie tylko z Niemcami, ale także z Austryą, **nie uzależniając swego podpisu od uregulowania sprawy Adryatyku.** Pragnąc gorąco osiągnąć zgodę z Wilsonem. Włochy gotowe są udzielić wszelkich ustępstw w Dalmacyi i przyjąć specyalną formę rządu w Rjece, w znacznej stopie umiędzynarodowionej, byle zasada ich zwierzchnictwa była utrzymaną przez pewne zarządzenia. Los obszarów, obsadzonych przez Włochy, będzie uregulowany przez osobny traktat, w którym państwa nieprzyjacielskie nie będą uczestniczyły.

Nowe granice Jugosławii.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina 23 b. m.: „Deutsche Algemeine Zeitung" donosi z Paryża: Komitet południowo-słowiański ogłasza następujące oświadczenie: Wskutek konferencyi odbytej między prezydentem głównej komisyi dla spraw terytoryalnych Tardieu a delegatami południowo-słowiańskimi ma nastąpić zmiana granic południowo-słowiańskich na północy. Villach i Celowiec mają pozostać przy Austryi niemieckiej, zaś Jugosłowianie mają zatrzymać Voelkermarkt wraz z okolicą, jakoteż części komitatów zamieszkałe przez Jugosłowian. Marburg w Styryi pozostaje przy Jugosławii. Zamiar urządzenia plebiscytu w Celowcu i Villach został zatem zaniechany. W kołach konferencyi utrzymują, że kwestya adryatycka i oznaczenie granicy między Włochami a Jugosławią zostanie załatwioną w najbliższym czasie kompromisem, który zadowolni obie strony. Rjeka ma stać się wolnem miastem i być postawioną pod kontrolą związku narodów. Statut polityczny i administracyjny poręczy prawa i swobodny rozwój Włochom i Jugosłowianom, mieszkającym w tem mieście. Włochy i Jugosławia wyszlą swoich zastępców do komisyi kontrolującej. Granica włosko-jugosłowiańska w Istryi biegnąć ma od Asra do Englo Tertil. W ten sposób powiaty Voloska, Airana i Pissino pozostaną przy Jugosławii. Linia kolejowa St. Peter—Lublana pozostaje także przy Jugosławii, tak samo Idrja i Postojna. Włosi otrzymają Tryest, Gorycyę i Istryę zachodnią i środkową z Polą. Cała Dalmacya przypadnie Jugosłowianom, jednak włoska delegacya obstaje przy żądaniu umiędzynarodowienia miast Szebeńka i Zadaru i domaga się wysp Lessina i Lissa. Debaty w tych sprawach są w toku.

Dokumenty ukraińskie.

Polskie biuro polityczne w Paryżu, wydało w języku francuskim zbiór dokumentów ukraińskich, odnoszących się do sojuszu ukraińsko-austryackiego. Znajdujemy w tem wydawnictwie m. i. fotograficzne odbitki listów metropolity Szeptyckiego do władz austryackich (pierwszy list z d. 31. 8. 1914), tudzież listów i telegramów arc. Wilhelma. Wobec obecnej akcyi ukraińskiej w Paryżu, dokumenty te przyczynią się bezsprzecznie do odkrycia właściwego oblicza Ukraińców.

Walki na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi na podstawie węgierskiego biura kor. z Budapesztu: Budapeszteński 1 pułk piechoty przekroczył koło Szolnok Cisę i odrzucił nieprzyjaciela za rzekę. Koło Tiszaroff trzymamy silnie wschodni brzeg Cisy. Na północ od Kiszkere usiłowali Rumuni w wielu miejscach przejść przez Cisę, zostali jednak odparci. Koło Miskolosa przeszedł nieprzyjaciel z przeważającymi siłami do kontrataku. Ciężkie walki są w toku. Na północ od Erlau złamały nasze wojska na wszystkich punktach opór nieprzyjaciela i ścigają go energicznie. Wojska zbliżają się do linii Rima. Obszar Feled Fuolok i linia Ettel znajduje się znowu w naszem posiadaniu. Na reszcie frontu bez zmiany.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi z Pragi pod datą 23 b. m. Czesko-słowackie biuro prasowe ogłasza następujące sprawozdanie biura prasowego ministerstwa dla obrony narodowej: Koło Moskolicza panuje spokój. Z obu stron ściągane są wojska. Do Czoeny na południe od Komarna wieźli madziarzy 21 b. m. transport artylerzycki i pociąg wojskowy. Doniesienie madziarskiej wyższej komendy o wzięciu do niewoli batalionu czesko-słowackiego wojska, jakoteż o zdobyciu wielkiego materyału wojennego, jest wyssane z palca. Na innych częściach frontu i nad Dunajem położenie niezmienione.

AKCYA KOALICYI W RUMUNII.

Paryż. P. A. T. Radio poznań. Jenerał Franchet d'Esperay wyjechał do Besarabii w okolice Kiszyniewa, gdzie zamierza zbadać położenie wojskowe na froncie Dniestru i upewnić się co do nastroju tamtejszej ludności.

FLOTA ANGIELSKA NA BAŁTYKU.

Berlin. P. A. T. Wedle tutejszych dzienników 15 angielskich okrętów wojennych wyruszyło przez Sund na morze Północne w kierunku wschodnim.

NARADY W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. Po raz pierwszy od chwili ogłoszenia warunków pokojowych zebrała się wczoraj Rada robotniczo-żołnierska. Po gwałtownej dyskusyi postawili niezawiśli wniosek o podpisanie warunków pokojowych.

OBAWY NIEMCÓW PRZESADZONE.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi z Paryża: W odpowiedzi sojuszników na notę hr. Brockdorffa-Rantzaua z dnia 13 maja w sprawie warunków gospodarczych powiedzane jest, że obawy, jakie przedstawiają delegaci niemieccy w tej mierze są przesadzone, jednakże Niemcy muszą sobie uprzytomnić, że one to głównie zawiniły nieszczęście, które spadło na cały świat, że więc muszą teraz za to odpłacić.

ODPOWIEDZI KOALICYI.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 23 b. m.: Na notę hr. Brockdorffa-Rantzaua, odnoszącą się do niemieckiej propozycyi co do związku narodów odpowiedział Clemenceau. Komisya sprzymierzonych i stowarzyszonych mocarstw badała propozycye, które naogół dopiero wówczas będą mogły być rozważone, skoro zostanie utworzony związek narodów. Komisya ogranicza się dzisiaj do tego, ażeby zwrócić uwagę na poszczególne punkta. Ona jest zapatrywania, że propozycye zawarte w traktacie są praktyczniejsze, niż propozycye rządu niemieckiego i że one nadają się lepiej do utrzymania związku narodów. Komisya konstatuje z radością, że Niemcy odnoszą się przychylnie do związku narodów, jednakowoż nie podziela ona stanowiska propozycyi niemieckiej.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Syndykatu rolniczego w Krakowie.

W dniu 29 marca b. r. odbyło się IX. Walne Zebranie członków Syndykatu rolniczego przy współudziale licznych członków Towarzystwa, Zastępców Spółek rolniczo-handlowych i Zastępców Władz miejscowych. Ministerstwo rolnictwa, nie mogąc z powodu przeszkód urzędowych wysłać swego delegata, nadesłało pisemne życzenia, podobnie jak i zaproszony szef Sekcyi tegoż Ministerstwa p. Leśniowski.

Zebraniu przewodniczył prezes Rady nadzorczej Szczepan hr. Tarnowski, który w swej pięknej przemowie nawiązując do powstania Państwa Polskiego i połączenia się wszystkich Polaków wzywał, by w tej radości nie zapomnieć o wspólnej pracy dla dobra Polski, gdyż dziś tylko sami na siebie liczyć i oglądać się musimy, a jeżeli byśmy się w tej pracy zaniedbali, to nie możemy zwalać winy na innych, ale szukać jej tylko w nas samych.

Poruszając kwestyę Spółek rolniczo-handlowych radził Przewodniczący zaniechanie w przyszłości systemu, polegającego na szukaniu pomocy w subwencyach z rozmaitych źródeł i jest zdania, że dobrze obmyślany niskoprocentowy kredyt zastąpi w zupełności subwencye i nie sprawi takiego zawodu, jaki spotkał niektóre spółki wskutek rozpoczęcia budowy magazynów przy oparciu się wyłącznie na przyobiecanych subwencyach.

W dalszym ciągu oznajmił Przewodniczący o nabyciu z inicyatywy Syndykatu przy współudziale kilkudziesięciu członków-rolników z poważniejszymi udziałami, fabryki maszyn i narzędzi rolniczych „Odlew" od firmy Petersenima w Krakowie, która to fabryka mimo rozlicznych trudności wojennych rozwija się bardzo pomyślnie. Kończąc swe przemówienie przedstawia Przewodniczący p. Adolfa Ponińskiego zamianowanego naczelnym dyrektorem Syndykatu w miejsce powołanego do Ministerstwa Dra Władysława Wróblewskiego.

Dyrektor Poniński składając sprawozdanie z całorocznej działalności Syndykatu podniósł, że były rząd austryacki trzymając w swych rękach rozdział nawozów sztucznych bardzo nieprzychylnie nas traktował, a z nastaniem przewrotu politycznego zaopatrzenie się w ten niezbędny artykuł rolniczy, było zupełnie wykluczone.

Wobec zajęcia przez Rząd zbóż, Syndykat dostarczał z nasion tylko koniczynę, buraki pastewne, trawy i nieco zbóż jarych.

Gdyby nie nielojalne postępienie byłej Erntevertungs-centrali w Lublinie, która po zawarciu pokoju brzeskiego objęła agendy od dawnej Polskiej Centrali rolniczej, bylibyśmy mogli dostarczyć większej ilości nasienia koniczyny czerwonej i to po znacznie niższej cenie.

Wspomniana E. V. Z. wbrew zawartemu ze Syndykatem układowi, zabrała przemocą zamagazynowane u nas 13 i pół wagonów nasienia koniczyny czerwonej i mimo protestów wniesionych do Namiestnictwa i Głównej Komendy armii, sprzedała ją do Czech. Obrót nasionami w porównaniu do roku ubiegłego wzrósł o K 2,600.000.

Również obrót maszynowy był znaczny wzrósł bowiem do K 5,215.000.

Do wzrostu ogólnej kwoty przyczyniły się cokolwiek wyższe ceny, a także i znaczniejsze zapotrzebowanie, gdyż i małorolni, czego dotychczas nie było zakupili poważną ilość rozmaitych maszyn rolniczych.

Na dostarczaniu maszyn i narzędzi rolniczych dla Namiestnictwa C. O. K. wyszedł Syndykat bardzo źle, gdyż władza ta została Syndykatowi dłużną przeszło 1.000.000 K. i rzeczą bardzo wątpliwą jest, czy pretensya ta zostanie kiedykolwiek zapłacona.

Powstanie pierwszej fabryki rolników i włościan przy współudziale i pod kierownictwem Syndykatu pod nazwą „Odlew" poczyni się niemało do zaspokojenia potrzeb rolniczych po niższych cenach, fabryka ta mimo rozlicznych trudności, jakie przechodziła, a mianowicie strejk robotników, brak surowca, brak wykształconego dobrego robotnika, rozwija się bardzo pomyślnie. Wprawdzie były początkowo zażalenia na jej wyroby, ale były to fabrykaty dawnej firmy Petersenima, które mimo iż były liche i małej wartości, Syndykat przy kupnie fabryki musiał je od byłego właściciela nabyć. Obecnie wychodzą wyroby tej fabryki czyste i odznaczają się bez porównania lepszą jakością.

Udziały członków wzrosły w roku sprawozdawczym o K 91,989.— i wzrost ten trwa w dalszym ciągu, co jest dowodem zaufania do Syndykatu.

Zwroty towarowe w roku bieżącym dosięgły sumy K 250.000.—, z której na Spółki przypadło K 160.000.— Pod tym względem zostały Spółki wyjątkowo wyróżnione, bo otrzymały 12% od 20-krotnej sumy udziału, podczas gdy prywatni członkowie 8% od 10-krotnej sumy udziału.

Fundusz rezerwowy wzrósł do wysokości	K 391.324.89
Fundusz emerytalny wzrósł do wysokości	K 400.010.69
Fundusz na specyalne straty wzrósł do wysokości . .	K 583.944.95
Rezerwa podatkowa wzrosła do wysokości	K 600.000.—

Łącznie z udziałami podniósł się własny kapitał Syndykatu do wysokości Koron 1,864.143.43.

Na sezon bieżący utworzył Syndykat wspólnie ze Związkiem ekonomicznym Kółek rolniczych i firmą Buszczyński i Burtan osobne „Biuro zakupu zbóż jarych do zasiewów wiosennych". W akcyi tej spotkał się Syndykat z wielkiemi trudnościami że strony rozmaitych instytucyj, a zwłaszcza Zakładu dla obrotu zbożem. Gdy wreszcie przy poparciu Ministerstwa rolnictwa udało się Syndykatowi pokonać te różnorodne trudności i pozyskać prawo wyłączności zakupu zboża w 8 powiatach Kongresówki, Zakład obrotu zbożem polecił swoim agentom wykupywać w tych samych powiatach jak najenergiczniej zboże do siewu tak, że doszło do tego, iż Spółka, która miała nam dostarczyć 150 wagonów zboża, zrzuciła się z kontraktu.

Również z Lublina z powodu wybuchu strejku służby folwarcznej okazała się niemożliwość wywozu spodziewanego owsa. Te dwa powody sprawiły, że Syndykat nie może wykonać w pełni zamówień na zboże jare.

Nad sprawozdaniem Dyrekcyi odbyła się dłuższa dyskusya, poczem Walne Zebranie uchwaliło jednomyślnie wnioski, a mianowicie:

1) p. F i h a u s e r a: W celu uzdrowienia handlu i usunięcia wszelkich nadużyć, winien być zaprowadzony wolny handel wszelkimi artykułami rolniczymi, jak i artykułami żywnościowymi w całem Państwie ze zniesieniem granic byłych zaborów. Wobec tego powinno być zniesione Ministerstwo aprowizacyi ze swoimi organami, a na to miejsce powinien być utworzony Urząd rozdzielczy dla artykułów przychodzących z zagranicy. W Urzędzie tym powinien być zapewniony wpływ decydujący organizacyom społecznym. Jednem słowem zupełnie wolny obrót w Państwie ze ściśle surowem zamknięciem granic na wywóz.

2) p. T u r a k i e w i c z a: Walne Zebranie uchwala: a) odnieść się do władz decydujących i Sejmu o wydanie cen maksymalnych na produkta rolne, bydło i przeroby mięsne jednolite dla całej Polski, a przedewszystkiem o zrównanie cen w Galicyi z cenami w Królestwie; b) Odnieść się do powstałych władz, aby Syndykatowi, Spółkom i Kółkom rolniczym oddaną została sprzedaż węgla na równi z Towarzystwem handlowem.

3) p. K ę p i ń s k i e g o: Walne Zebranie uchwala, aby Prezydyum Syndykatu rolniczego przedstawiło Rządowi konieczność wydania ustawy o karaniu fabrykantów i sprzedawców fałszowanych nawozów sztucznych.

4) p. p r o f. B u j w i d a: Prezydyum zwróci się do Rządu w sprawach nawozów sztucznych, a mianowicie: a) Rząd zwróci się z prośbą do Koalicyi, a specyalnie do Francyi o dostarczenie pewnej ilości fosforanu z Algieru, czy innych źródeł; b) Rząd postara się wszelkiemi siłami o zatrzymanie dla kraju złoży soli potasowych w Kałuszu. Jest to bogactwo dotąd należycie nieocenione; c) Rząd przyspieszy budowę fabryki nawozów sztucznych w Borach i postara się o zużytkowanie do budowy dalszej podobnej fabryki sił wodnych, znajdujących się w obfitości w Galicyi.

Dr Taylor składając sprawozdanie z działalności Biura patronackiego przy Syndykacie rolniczym, przedstawił rozwój Spółek rolniczo-handlowych tak co do ich liczby, jak też wzrostu udziałów i członków. Nadspodziewanie rozwinęły się również Spółki producentów bydła i trzody chlewnej. Wszystkie Spółki pozostające pod Patronatem Syndykatu rolniczego funkcyonują sprawnie i wykazały swoją pożyteczność dla rolników.

Co do przyszłości zauważył Dr Taylor, że w projekcie jest utworzyć jeden wspólny Związek wszystkich Towarzystw rolniczych z siedzibą w Warszawie, a poszczególnymi oddziałami w Krakowie, we Lwowie i w Lublinie. Obok tego powinna być Centralna Kasa również z siedzibą w Warszawie, zaś porozrzucane w Królestwie Syndykaty zamieniłyby się na Spółki rolniczo-handlowe.

P. Dydyński złożył imieniem Komisyi rewizyjnej sprawozdanie z dokonanego szkontra kasy i inwentarza magazynu, tudzież sprawdzenia zamknięcia rachunków i bilansu, które przyjęto do wiadomości i udzielono Dyrekcyi absolutoryum.

Z czystego zysku w kwocie K 221.752.45 uchwaliło Walne Zebranie przeznaczyć:

5% dywidendę	K 15.501.35
20% na fundusz rezerwowy .	„ 44.367.40
10% na fundusz strat . . .	„ 22.183.70
Książęco Biskupi Komitet . .	„ 15.000.—
Szkoły na Litwie	„ 3.000.—
Szkoły na Wołyniu	„ 3.000.—
Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, Czechowice . .	„ 5.000.—
Kurs praktyczny praktykantów patronackich . . .	„ 10.000.—
Biuro patronackie	„ 10.000.—
Dom polski w Morawskiej Ostrawie	„ 3.000.—
Na cele opieki legionowej .	„ 5.000.—
Koło Ks. Wawrzyniaka . .	„ 2.000.—
Uniwersytet Ludowy . . .	„ 2.000.—
Instytut współdzielczy . . .	„ 40.000.—
Komitet Towarzystwa rolniczego	„ 20.000.—
Ochrona dziecka we Lwowie	„ 6.000.—
Na głodne dzieci we Lwowie	„ 5.000.—
Na wykłady o zakładaniu i rozszerzaniu Spółek . .	„ 2.000.—
Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców pod wezwaniem św. Antoniego	„ 500.—
Towarzystwo opieki nad opuszczonemi niemowlętami imienia Dzieciątka Jezus	„ 500.—
Zakład Ks. Siemaszki . . .	„ 500.—
Komitet obrony Kresów wschodnich	„ 1.200.—
Dom rodzinny	„ 1.000.—
Przytulisko weteranów z roku 1863	„ 2.000.—
Na obronę Kresów zachodn. na ręce Ks. Michejdy . .	„ 1.000.—

Po zatwierdzeniu nominacyi p. Adolfa Ponińskiego na stanowisku naczelnego dyrektora Syndykatu rolniczego i dokonaniu wyboru uzupełniającego dwóch członków do Rady nadzorczej, przewodniczący zamknął posiedzenie Walnego Zebrania, dziękując obecnym za liczny udział.

2271

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.